VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 9)**

z dnia 25 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 9)

25 lutego 2016 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji morskiego szkolnictwa wyższego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Kozłowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ze współpracownikami, **Jacek Dubiński** przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, **Tomasz Emiljan** dyrektor Departamentu Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Paweł Kowalski** członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", **Krzysztof Michnal** dyrektor Policealnej Szkoły Morskiej w Gdyni, **Wojciech Ślączka** pełnomocnik rektora do spraw morskich Akademii Morskiej w Szczecinie, **Henryk Śniegocki** prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni, **Andrzej Kościk** przewodniczący Rady KSMMiR NSZZ „Solidarność", **Piotr Treichel** prorektor do spraw nauczania Akademii Morskiej w Szczecinie oraz **Rafał Zachorski** przedstawiciel Stowarzyszenia Zachodniopomorski Klaster Morski.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska** i **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Wczoraj również mieliśmy długie i owocne spotkanie, związane z rybołówstwem. Dzisiaj poświęcimy uwagę szkolnictwu morskiemu. Czy mamy kworum? Mamy, dobrze.

Chciałabym przywitać parlamentarzystów, ale i naszych gości – przede wszystkim, pana ministra Krzysztofa Kozłowskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ze współpracownikami. Bardzo proszę o zajęcie miejsc. Witam również pana Jacka Dubińskiego przewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, pana Tomasza Emiljana dyrektora Departamentu Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, pana Janusza Karpa dyrektora Departamentu Szkolnictwa Morskiego Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Pana Andrzeja Kościka nie widzę… Jest? Będzie. Dobrze, wtedy go przywitamy. Wczoraj również był pan przewodniczący Krajowej Rady „Solidarności". Pan Paweł Kowalski członek prezydium wraz z panem Kościkiem. Pana Krzysztofa Kozłowskiego już witaliśmy. Pan Krzysztof Michnal dyrektor Policealnej Szkoły Morskiej w Gdyni. Wczoraj w posiedzeniu też uczestniczył pan Włodzimierz Popek kierownik Katedry Ichtiobiologii i Rybactwa UR, bardzo przepraszam… Uniwersytet Rolniczy. Bardzo proszę na przyszłość o rozpisywanie skrótów nazw instytucji, bo ja nie jestem we wszystkim alfą i omegą. Włodzimierz Popek był już wymieniony. Pan Wojciech Ślączka pełnomocnik rektora do spraw morskich Akademii Morskiej w Szczecinie, pan Henryk Śniegocki prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni, pan Piotr Treichel prorektor do spraw nauczania Akademii Morskiej w Szczecinie i pan Wojciech Zdanowicz zastępca dyrektora Departamentu Transportu Morskiego w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam państwa bardzo serdecznie.

W porządku dziennym posiedzenia mamy rozpatrzenie – jak już wcześniej wspomniałam – informacji na temat sytuacji morskiego szkolnictwa wyższego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu

nie słyszę. W związku z tym, przystępujemy do realizacji porządku. Pana ministra Krzysztofa Kozłowskiego bardzo proszę o przedstawienie tej informacji, po czym głos zabiorą parlamentarzyści i zaproszeni goście. Bardzo proszę przedstawiać się i zabierać swobodnie głos. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Krzysztof Kozłowski:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, szanowni zaproszeni goście, panowie rektorzy, przedstawiciele związków zawodowych, przedstawię pokrótce – bo te materiały zostały państwu doręczone – sytuację morskiego szkolnictwa wyższego.

Jeżeli chodzi o Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, nadzorujemy dwie wyższe szkoły – Akademię Morską w Gdyni oraz Akademię Morską w Szczecinie. Akademia Morska w Gdyni składa się z czterech wydziałów – Wydziału Elektrycznego, Wydziału Mechanicznego, Wydziału Nawigacyjnego, Wydziału Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa. Natomiast Akademia Morska w Szczecinie liczy trzy wydziały – Wydział Nawigacyjny, Wydział Mechaniczny i Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny.

W roku akademickim 2015-2016, w ramach rygorów narzuconych przez Konwencję STCW, studiują studenci w sile 3577, z czego 1833 studentów pobiera nauki w Gdyni, 1744 studiuje w Szczecinie. Jeżeli chodzi o kwestię kształcenia kadr morskich, jest jeszcze Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni, z tym, że nie jest to nasza właściwość. My oczywiście współpracujemy, jeżeli chodzi o realizację wymogów Konwencji STCW. Ta Konwencja STCW to jest trzon działalności tychże akademii. I to jest nasza wielka chluba, wielka radość, że mamy te trzy wspaniałe uczelnie, w tym dwie Akademie Morskie, które fantastycznie radzą sobie z realizacją wymogów wynikających z zasad kształcenia przewidzianych przez Konwencję STCW. Obie Akademie Morskie gwarantują szkolenie – co należy podkreślić i szczerze docenić – na poziomie światowym. To nie jest tylko poziom polski. To jest poziom europejski, to jest poziom światowy. Wyposażone są w specjalistyczne i nowoczesne urządzenia, służące do treningów symulatory.

Jeżeli chodzi o podstawowe informacje dotyczące zasobów kadrowych i technicznych, to Akademia Morska w Gdyni dysponuje dwoma statkami, pięcioma ośrodkami szkoleniowymi, a jeżeli chodzi o kadry, 76 profesorów swoją wiedzą wspomaga proces dydaktyczny i naukowy, a doktorantów 49. Jeżeli chodzi o Akademię Morską w Szczecinie, jest to jeden statek, sześć ośrodków szkoleniowych, 58 profesorów prowadzi prace naukowe i dydaktyczne i 39 doktorantów przygotowuje swoje dysertacje.

To, co jest istotne z punktu widzenia funkcjonowania naszego ministerstwa, to inwestycje. Co udało się do tej pory zrealizować? Akademia Morska w Szczecinie we wrześniu 2013 r. rozpoczęła modernizację budynków przy ul. Willowej. To jest adaptacja budynków po dawnym Zespole Szkół Technicznych i Morskich. Są też dalsze plany z tym związane. Całkowity koszt tych inwestycji to ponad 13 mln zł, z czego w 2015 r. na remonty przeznaczono 4 mln zł ze środków własnych uczelni i 3 mln zł z budżetu państwa, w ramach dotacji celowej na to działanie.

Akademia Morska w Gdyni. Niedawno mieliśmy przyjemność gościć pana rektora, który wskazywał na realizację remontu części studenckiej na statku „Dar Młodzieży". Tam były fatalne warunki. Szczęśliwie to już udało się zweryfikować. Koszt tego remontu wyniósł prawie 3 mln zł, z czego 2 mln zł z budżetu państwa, a 900 tys. zł uczelnia wygospodarowała we własnym zakresie.

Oczywiście, obie uczelnie wskazują na potrzebę prowadzenia dalszych inwencji. Wskazują nowe inicjatywy. To jest nasz wspólny interes, żeby je wszystkie zrealizować, tylko musiałyby za tym iść odpowiednio wysokie środki z budżetu państwa, żebyśmy mogli zaspokoić wszystkie potrzeby inwestycyjne.

Akademie w toku rozmów i sprawozdań wskazują też cyklicznie, corocznie, na problemy finansowe. Chciałyby oczywiście otrzymywać więcej środków. Wskazują też na to, że prognoza przyjmowania studentów będzie coraz wyższa, bo i kierunki są coraz bardziej atrakcyjne. Marynarze są poszukiwani na rynkach pracy. Mówię tu o procesie globalizacji zawodu marynarza. Po pierwsze mamy Konwencję STCW, która ujednolica wymogi sta-

wiane dla tego zawodu. A po drugie państwo doskonale wiedzą, że zawód marynarza nie tylko się komercjalizuje, ale przede wszystkim staje się zawodem globalnym.

To jest to, co chciałem powiedzieć, jeśli chodzi o sprawozdanie merytoryczne. Odnośnie do sprawozdania finansowego, to jeśli chodzi o ośrodki, ta dotacja na działalność dydaktyczną w 2015 r. sięgnęła na obie uczelnie prawie 111 mln zł. W 2016 r. to już 132 647 000 zł, z tym, że jest to kwota bez inwestycji. Na razie dysponujemy wnioskiem Akademii Morskiej w Szczecinie na 2 mln zł. To jest kontynuacja inwestycji dotyczącej budynku czy ośrodka przy ul. Willowej – można powiedzieć, kampus, bo on się rozszerza i to jest niezwykle cenna inicjatywa.

Akademia Morska w Gdyni złożyła wniosek inwestycyjny na kwotę 410 tys. zł. Ona ma być przeznaczona na remont przeciekającego dachu, jeśli dobrze pamiętam, i zawilgocenia budynku. Tam trzeba dokonać niezbędnych napraw.

Zawsze podkreślam – co prawda, niedługo jestem w randze podsekretarza stanu i w ogóle od niedawna jestem w organach administracji rządowej – że tym, czym możemy się pochwalić… Jeszcze raz podkreślę, że naszą chlubą i dumą jest wyższe zawodowe szkolnictwo morskie, które doskonale radzi sobie na rynkach światowych. Nasze obie akademie są konkurencyjne na rynkach światowych pod względem oferty edukacyjnej, ale też – co należy podkreślić – nawet w skromnych uwarunkowaniach finansowych, zapewniając najwyższą jakość kształcenia, utrzymują dość dobre współczynniki procentowych kosztów kształcenia w stosunku do innych uczelni.

Na każdym ze stołów jest do państwa dyspozycji tabelka obrazująca koszt kształcenia jednego studenta przeliczeniowego – pani przewodnicząca też to posiada. Proszę zauważyć, że Akademie Morskie są oznaczone kolorem niebieskim. Koszt wykształcenia jednego studenta to 21 276 zł. Mogą to państwo porównać z innymi kierunkami, chociażby w uczelniach artystycznych. To jest powód do takiej dumy, że zapewnia się bardzo wysoką jakość kształcenia przy niewiele wyższych kosztach wykształcenia jednego studenta przeliczeniowego. Miejmy nadzieję, że ten trend będzie kontynuowany.

To, co chciałbym zaznaczyć, i co jest efektem prac budżetowych obecnego rządu i obecnej większości, to zwiększenie środków na funkcjonowanie uczelni w części dotyczącej działalności dydaktycznej, bo to jest wzrost o 21 mln zł rok do roku. I to jest to, co udało się zwiększyć, wychodząc naprzeciw tym postulatom, które były kierowane przez władze uczelni. Z mojej strony to wszystko. Bardzo dziękuję. Jeżeli pani przewodnicząca tak uzna, jestem do dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Aziewicz.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, pan minister z oczywistych względów powiedział nam o publicznych uczelniach, które zajmują się szkoleniem naszych kadr dla gospodarki morskiej. Mamy też w Gdyni zupełnie dobrze działającą prywatną szkołę. Z oczywistych względów jest to nieco obok kompetencji pana ministra, ale mamy na sali pana dyrektora Michnala. Może pan dyrektor zechciałby nam opowiedzieć o funkcjonowaniu prywatnej szkoły, która w pewnych obszarach – z tego, co mi wiadomo – skutecznie konkuruje z podmiotami, które otrzymują pieniądze budżetowe. Czy zgodzi się pani przewodnicząca? A potem przejdziemy do dyskusji z udziałem posłów.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie przewodniczący, najpierw zabierają głos posłowie – taką formułę przyjęliśmy. Natomiast, potem goście na pewno będą mieli okazję do zabrania głosu. Zatem, tak będzie. I mam nadzieję, że będziemy tu rozmawiać nie tyle w kategoriach konkurencji, ile normalnie funkcjonującego państwowego szkolnictwa wyższego, które nie będzie obarczone konfliktem interesów na jednym rynku, który powinien być spójny i działać na rzecz dobrej kadry szkolonej w Rzeczypospolitej.

Jeśli ktoś z pań i panów posłów ma jeszcze coś do powiedzenia, to bardzo proszę, zanim oddam głos gościom. Bardzo proszę, pan poseł Wilk.

Poseł Jerzy Wilk (PiS):

Chciałbym tylko dopytać, bo pan minister powiedział, że to jest stosunkowo tanie szkolenie. Jeżeli weźmiemy te procentowe wskaźniki – rok 1990 do roku 2014 – to wyjdzie 6,66. Zgadza się. Natomiast, jeżeli patrzymy na to szkolenie w złotówkach – ja nie chcę oceniać, bo nie w tym rzecz – to jest ono droższe niż na kierunkach medycznych. Pan to porównał z kierunkami artystycznymi, gdzie być może wykładowcy są drożsi, natomiast w mojej opinii – być może błędnej – cały czas uważałem, że szkolenie na kierunkach medycznych jest bardzo drogie. Nigdy nie zdawałem sobie sprawy z tego, że kierunki morskie mogą być droższe od kierunków medycznych. Jednak to nie znaczy, że tak jest źle. Być może zajęcia praktyczne na statkach powodują wzrost kosztów. Chciałbym, żeby pan to wyjaśnił, bo procentowo wszystko zgadza się – 6,66. Natomiast kwotowo, jest tak…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Ja też mam pytanie, gdyby pan minister mógł odpowiedzieć. Naszym dzisiejszym tematem jest szkolnictwo wyższe. Nie dzieliłam tego na szkolnictwo państwowe i prywatne. Rozumiem, że pan w swoim komentarzu, patrząc perspektywicznie i biorąc pod uwagę to, co na rynku się dzieje – bo to są normalne elementy rynkowe – wypowie się również w tej kwestii, bo jedno spotkanie tego nie załatwi. Nie o to bowiem chodzi, żeby spotkać się i zapoznać z informacjami, które często znamy, bo w tym środowisku się obracamy, ale o to, by spojrzeć perspektywicznie i ustosunkować się potem do pewnych bolączek, planów i potrzeb, jakie na pewno będą tu przedstawiane przez reprezentantów naszych akademii i innych uczelni. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MGMŻŚ Krzysztof Kozłowski:

Bardzo dziękuję. Może najpierw ustosunkuję się do wypowiedzi pana posła Aziewicza. Rzeczywiście jest tak, że jednostkowy koszt kształcenia, czyli kształcenie jednego studenta przeliczeniowego w przypadku Akademii Morskich jest wyższe, ale ono wynika z konieczności sprostania wymogom Konwencji STCW i tak zwanego…

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Posła Wilka.

Podsekretarz stanu w MGMŻŚ Krzysztof Kozłowski:

Przepraszam uprzejmie, to przejęzyczenie. …Konwencji STCW i tak zwanego miękkiego prawa, które wokół Konwencji STCW narasta. Jeżeli chcemy, aby absolwenci naszych szkół byli konkurencyjni nie tylko na rynku europejskim, ale i światowym, czyli żebyśmy wypuszczali specjalistów naprawdę świetnie przygotowanych, którzy będą się legitymować wszelkimi przymiotami, jakie są wymagane na rynku światowym, to te koszty kształcenia jednostkowo mogą być nawet wyższe niż w akademiach morskich. Konieczność sprostania wymogom Konwencji i temu prawu, które wokół Konwencji narasta – wszelkiej maści i rodzaju zaleceniom wypływającym z IMO – powoduje, że ten koszt jednostkowy rzeczywiście może być wyższy. Tu jest liczona amortyzacja różnego rodzaju sprzętu szkoleniowego, symulatorów i tego typu urządzeń. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Kto z gości chciałby w tej chwili zabrać głos? Proszę o przedstawianie się, bo to jest potrzebne do protokołu. Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków Jacek Dubiński:

Jacek Dubiński, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, z zawodu starszy mechanik okrętowy. Chciałbym przypomnieć jeszcze jedną kwestię, bardzo pragmatyczną, jeśli chodzi o pieniądze. Mianowicie, samo wykształcenie – co pan minister powiedział – to jest jeden element. Natomiast do tego, co pan minister przywołał – Konwencja STCW i wymogi – dochodzą koszty praktyk, które w tej chwili ponoszą armatorzy, niezależnie od tego, jaką mają banderę. Wziąwszy pod uwagę na przykład Polską Żeglugę Morską, która eksploatuje statki pod tak zwanymi wygod-

nymi banderami, to koszt jednego praktykanta wynosi w tej chwili około 3600 zł miesięcznie. Te koszty ponosi armator, generalnie rzecz biorąc.

Ze swojej praktyki widzę – a nie dalej jak w listopadzie schodziłem ze statku po pięciomiesięcznym kontrakcie u niemieckiego armatora – że tych praktykantów jest coraz mniej. W ciągu pięciu miesięcy miałem jednego kadeta Filipińczyka i jednego kadeta motorzystę Polaka. Wynika to z prostego faktu, że obecnie mamy najsłabszy rynek okrętowy biznesu morskiego w naszej historii. To również musimy wziąć pod uwagę, gdyż absolwent, który kończy akademię morską musi odbyć praktykę. I tę praktykę musimy mu zapewnić, gdyż jeśli nie ukończy praktyki, nie podejdzie do egzaminów końcowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MGMŻŚ Krzysztof Kozłowski:

Rzeczywiście koszty…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, proponuję zebrać pytania, a potem odpowiedzieć.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Jeszcze na ten temat, pani przewodnicząca. Paweł Kowalski, przewodniczący Solidarności Polskiej Żeglugi Morskiej, członek komisji Krajowej Sekcji, członek Rady Pracowniczej PŻM. Szanowni państwo czekaliśmy tu z kolegą, żeby panowie rektorzy zabrali głos w tej sprawie, ale jeżeli już kolega ten temat poruszył… Sytuacja w shippingu światowym jest nie krytyczna, tylko katastrofalna. Jest coraz mniej armatorów – pada wielu. Stocznie również. Padają nawet chińskie. Tam, gdzie budowaliśmy ostatnią serię naszych statków dwa lata temu, tego armatora już nie ma. Padł z braku zamówień. Generalnie my budujemy statki do przewozu ładunków masowych i krach w tej dziedzinie jest powodem tego, że jest dramatyczna sytuacja.

Jeśli chodzi o to, co kolega, mówił, sytuacja jest taka, że został jeden PŻM. My bierzemy studentów. Przychodzą z dwóch uczelni. Zgłaszają się nawet z Akademii Marynatki Wojennej – mamy kilka osób – bo nie mają gdzie odbyć praktyki morskiej. Taka jest rzeczywista sytuacja. Można na palcach policzyć, gdzie u armatorów morskich mogą odbywać praktyki.

Nie mówimy, że jest taka sytuacja, że sam „Nawigator" nie zapewni czterystu studentom tej praktyki, żeby otrzymali dyplomy. Są na promach. Mogę zdradzić tajemnicę. Mamy cztery promy, na których studenci odbywają praktyki – przepraszam, nazwę to tak oficjalnie, bo oni tak mówią – „za michę". Odbywają dwutygodniowe praktyki, za które nie mają płacone. Po prostu, PŻM na to nie stać. Takich studentów w ciągu roku mamy czterystu. Również czterystu studentów jest w PŻB, na trzy promy. Tam już płatnych paktyk nie ma. Dostałem dzisiaj tę informację, że „za michę" – też mówię w tym żargonie – jest tam czterystu studentów, którzy odbywają praktyki. Co roku mamy coraz mniej…

Mogę powiedzieć, że płaciliśmy studentom. My, kiedy odbywaliśmy praktyki, otrzymywaliśmy 10 centów, ale to nie na temat. W 2012 r. studentom, którzy odbywali praktyki u nas, w PŻM, płaciliśmy 1000 dolarów – dokładnie 999. To był ostatni rok sprzyjający gospodarce przewozu ładunków. W shippingu był to ostatni rok hossy. Od 2013 r. obniżyliśmy zapłatę do 500 dolarów, a w 2014 r. zeszliśmy do 300 dolarów. Dzięki temu, że mamy układ zbiorowy Krajowej Sekcji, Związku i Federacji, wynegocjowaliśmy to z firmą, bo w ogóle było to wstrzymane. Przez 3 miesiące – panowie rektorzy o tym wiedzą – było wstrzymane przyjmowanie studentów na odbycie praktyki, bo po prostu nie mamy pieniędzy, żeby płacić studentom za odbycie praktyki. I teraz mamy 300 dolarów. Jak powiedziałem – to, że wynegocjowaliśmy z zarządem naszej firmy, jako strona układu zbiorowego, że już nie ma kadetów, my mamy trainee. To są praktykanci, którzy odbywają praktyki. Oni muszą co najmniej 6 miesięcy wypływać, żeby mógł uzyskać dyplom, zakończyć studia.

Jeszcze panów rektorów ze Szczecina chciałbym zapytać, bo to, co się odbywa, generalnie wszystko przechodzi przez PŻM. W tym roku odbyło u nas praktykę za ubiegły rok 170 studentów. Czterystu – jak powiedziałem – odbyło praktykę na promach, za samo wyżywienie. Sytuacja naprawdę jest dramatyczna – nie dla nas, tylko dla studentów Akademii Morskich, bo nie mają gdzie odbyć praktyki. Akademie Morskie przyjmując mają ładną ulotkę, że zapewniają praktykę. I co? Jest, proszę pana. Ja mam tę ulotkę. Proszę wziąć. Tak jest napisane w internecie. Zapewniamy praktykę – wszędzie tak jest napisane. Proszę nie mówić, że tego nie ma, bo jest.

Gdzie oni mają tę praktykę odbywać. Jako PŻM nie jesteśmy w stanie płacić wszystkim, czterystu osobom. W pierwszym roku, na Wydział Nawigacyjny w naszej Akademii, zostało przyjętych 350-370 i 170 na Wydział Mechaniczny i około 30 na dodatkowy wydział, nie wiem który, ale związany z pływaniem. Chyba mechatronikę. Jest to więc taka sytuacja, szanowni państwo. Pamiętam 6-7 lat temu – pani poseł też była w Szczecinie u nas, w Radissonie. To było spotkanie uczelni akademickich. Tam cała sytuacja była omawiana. Była Zielona księga dotycząca całej gospodarki morskiej, armatorów i kształcenia studentów. My jesteśmy tam wpisani – polskie szkolnictwo, Akademie Morskie i szkoły średnie. Absolwenci tych studiów – była tu o tym mowa – są na światowym poziomie. Oficerowie nawigatorzy, oficerowie mechanicy i inżynierowie elektrycy – kończą studia nie elektrycy, tylko elektronicy – są na światowym poziomie.

Niestety, teraz sytuacja jest dramatyczna, bo armatorzy jeden po drugim padają i dla nich też nie ma zatrudnienia. Są ograniczane koszty, są zwalniani. Niemieckie bandery teraz wyrzucają… Tam były miejsca dla czterech Niemców na najwyższych stanowiskach. Teraz zrobili dwa, bo są tańsi – biorą Filipińczyków czy Hindusów. Jest to oszustwo, bo dostają dwa angaże – pierwszy dla kontroli w porcie, a drugi dla kapitana, który płaci im 50% mniej. To jest ich problem. U nas takich sytuacji nie ma.

Zwracam się więc tutaj do szanownej Komisji. My będziemy nadal kształcić, tylko nie możemy przyjmować. Niech Akademie Morskie w części kosztów partycypują, bo w zeszłym roku – jak powiedziałem – mieliśmy dokładnie 166, a koszt studenta miesięcznie wynosi 3600 zł, to jest 300 dolarów plus osobodzień, koszt wyżywienia, połączenia samolotowe, które są szalenie drogie. W Polsce mamy tylko około 4% podmian, a resztę na całym świecie. Połączenie do Brazylii kosztowało kiedyś 1500 dolarów, a teraz koszt na marynarza, żeby go podmienić, wynosi 3500-4000 dolarów. Są to szalenie wysokie koszty. Nie jesteśmy w stanie jako firma… Zostaliśmy jedyną firmą, która dopłaca do studentów, a nie wiem, czy u nas w PŻM zostaje… W Polsce zostaje ograniczona liczba tych studentów, jeśli jest jeden armator.

Zatrudniamy 2500 marynarzy na stałe plus tych, którzy przychodzą – 500 osób kontraktowych. Jest to więc problem. Już to powiem, bo wczoraj mówiliśmy o tym na posiedzeniu Rady Pracowniczej w PŻM – ten problem będziemy podnosić jako firma – że nie jesteśmy w stanie przyjąć więcej. Akademia Morska musi w tym partycypować i dokładać nam do kosztów wykształcenia, bo jeśli tak nie będzie, to będzie coraz mniej miejsc, a może i dojdzie do tego, że nie będziemy mogli tego dofinansowywać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan rektor Akademii Morskiej w Gdyni.

Prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni Henryk Śniegocki:

Henryk Śniegocki, prorektor Akademii Morskiej w Gdyni. Może najpierw w uzupełnieniu tego, co pan minister powiedział, jeżeli chodzi o koszty STCW, to ważnym kosztem jest utrzymanie statków – paliwo, wykwalifikowana załoga. Tak więc duży wpływ na jednostkowy koszt kształcenia studenta ma utrzymanie statków.

Natomiast odnosząc się do tego, co pan tu mówił, chciałbym powiedzieć, że wielkie dzięki dla PŻM. Rzeczywiście jakiś czas temu było zatrzymanie praktyk, a potem negocjacje ze związkami i państwo zaczęli brać studentów. Natomiast muszę powiedzieć, że z punktu widzenia mojej uczelni – dzięki, że to robicie, że bierzecie naszych studentów – jest to kropla w morzu potrzeb. Ta liczba studentów nie jest aż taka duża, jeżeli chodzi o naszą uczelnię. I zgadzam się z tym, co pan powiedział. Ja na tym stanowisku jestem już trzeci raz, po przewie, więc świetnie znam to środowisko morskie, armatorów.

Powiedziałbym więc, że faktycznie armatorzy, gdy cięli koszty zaczynali od stanowisk kadeckich, studenckich. Jednak tam też siedzą mądrzy ludzie i w pewnym momencie się opamiętali. Oczywiście była redukcja pensji, które ci chłopcy dostawali i dostają, natomiast mogę powiedzieć, że – z mojego punktu widzenia – sytuacja trochę się ustabilizowała. Studenci mają problem ze znalezieniem praktyk, ale je znajdują. Mogę więc powiedzieć, że nie mam sygnałów, że student kończy uczelnię i nie ma wypływanej praktyki, a chciał wypływać. Czasem jej nie ma, bo była jakaś sytuacja losowa. Jest naprawdę ciężej. Staramy się w naszym środowisku trójmiejskim współpracować z armatorami. Panowie ze związków także nas wspomagają. Często mamy spotkania studentów, przedstawicieli armatorów czy agencji crewingowych i jakoś ten problem rozwiązujemy.

Pewnie byłoby świetnie, gdyby uczelnia dostała dotację i mogła wspomóc PŻM jeśli chodzi o organizację praktyk, a może też innych armatorów – oni byliby wtedy bardziej chętni, żeby brać studentów – ale wiemy, że sytuacja jest taka, jaka jest. Nie mamy pieniędzy na inwestycje, a skąd wziąć pieniądze jeszcze na praktyki.

Dodatkowo chciałbym powiedzieć, że sporo praktyk organizujemy we własnych ramach – na „Darze Młodzieży” i na „Horyzoncie”. Dla Wydziału Nawigacyjnego przeznaczamy około czterech miesięcy praktyki z wymaganych dwunastu, a dla Wydziałów Elektrycznego i Mechanicznego po dwa miesiące. To też jest niezły okres praktyki, szczególnie że daje niższe uprawnienia naszym studentom i oni chętniej są przyjmowani przez armatorów. Oni nie mają świadectwa młodszego marynarza tylko marynarza i mogą pełnić wachty. Wtedy armator traktuje ich nie tylko jako kadetów, ale także jako członków załogi, którzy mogą wykonywać pewne obowiązki zgodnie z przepisami i z korzyścią dla armatora. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Panie rektorze, czy było tak, że praktyki były kiedyś w trakcie nauki, a teraz są po zakończeniu studiów?

Prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni Henryk Śniegocki:
Nie, nadal są w trakcie. To jest trzeci lub czwarty rok i po praktyce studenci wracają do uczelni.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dobrze, niech będzie. Pan Kościk, a potem pan.

Przewodniczący Rady KSMMiR NSZZ „Solidarność” Andrzej Kościk:
Andrzej Kościk, przewodniczący Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków „Solidarność”. Chciałbym króciutko odnieść się do tych informacji. Ja również podzielam taki punkt widzenia. Być może on jest kontrowersyjny, ale to stoi przed nami wszystkimi. Jeżeli w programie nauczania jest praktyka – niezależnie od tego, czy to szkoła promuje, czy nie… Może prawda jest gdzieś pośrodku. Po prostu, być może jest taka świadomość, że państwowa szkoła zapewnia praktyki. Jeżeli jednak program nauczania jest zatwierdzany przez rząd to jest pytanie, gdzie ci studenci mają odbywać praktyki.

Chciałbym powiedzieć, że Komisja Europejska – to nie jest żadna tajemnica – zamierza i promuje wymianę najlepszych praktyk i możliwości finansowania w celu wsparcia praktyk marynarskich i naboru młodzieży, zwłaszcza przy pomocy między innymi Europejskiego Funduszu Socjalnego, Erasmus Plus i Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Mnie się wydaje, że powinniśmy jako zainteresowana strona – nie chcę mówić, że związki są tu bezpośrednią stroną, bo jest wiele kontrowersji pomiędzy nami… Liczymy natomiast, że państwo jednak nas wspomoże. Jeżeli to jest program państwowej uczelni, to państwo powinno w tym aktywnie uczestniczyć. Natomiast, my w przeszłości mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, jakoby związki zawodowe – pomijając to, jakie, bo wszystkie – są winne temu, że ci studenci nie mogą odbyć praktyk morskich, co oczywiście jest nieprawdą. Dlaczego? Dlatego, że Konwencja MLC 2006 mówi, że każdy zatrudniony na statku to jest marynarz. Taka jest Konwencja. I powstał spór. Oczywiście, ustawa o pracy na morzu, która dotyczy tylko pracy na statkach pod polską banderą, rozstrzyga to na niekorzyść tej definicji marynarza.

Te sprawy nie zostały z nami uzgodnione. Były oddane do konsultacji, ale strona pracownicza była temu przeciwna. Dlaczego była przeciwna? Dlatego, że nieuczciwi armatorzy… Nie mówię o polskich armatorach, bo polscy armatorzy są uczciwi, ponieważ wszyscy mają podpisane układy zbiorowe na warunkach ITF. Jest jednak spora część nieuczciwych armatorów, którzy wykorzystują studentów jako tanią siłę roboczą. Nie uznają ich za marynarzy, nic im nie płacą i zastępują nimi etatowych pracowników na burcie. To jest nieuczciwa konkurencja, przeciwko której występują związkowcy, i przeciwko której występują również związki na arenie europejskiej.

Jest zalew tanich pracowników z Azji i Afryki. To jest poważny problem. My oczekujemy, że polski rząd również w tej materii będzie wspomagać te decyzje, które zapadają w Unii Europejskiej, bo Komisja Europejska chce wspierać rozwój żeglugi, rozwój pracowników i utrzymanie miejsc pracy dla pracowników europejskich. Tak więc, my trafiamy w niezbyt korzystny klimat, kiedy ta tania siła robocza wdziera się do nas wszelkimi sposobami. Musimy więc oczekiwać od rządu jakiegoś wsparcia w tym zakresie, bo sami tego nie rozwiążemy. My obniżamy pułapy wymagań, ale nie przeskoczymy pewnych zasad. A nieuczciwi armatorzy zatrudniają tego studenta, często po godzinach, w nadgodzinach – ja jestem za tym, bo też jestem marynarzem. Teraz, już byłem. Taki marynarz powinien dostać w to miejsce, żeby pot spłynął mu po plecach i on powinien znać pracę marynarza, ale nie może zastąpić marynarza, a my mamy do czynienia z praktyką dotyczącą polskich studentów, którzy trafiają nie do polskich armatorów, ale do innych, i są wykorzystywani. Jakie więc mamy zachować stanowisko? Powinniśmy uważać, że to jest marynarz, który ma ileś godzin praktyki morskiej, która wynika z programu – i to powinno być ewidencjonowane – i czasu pracy, który jest poświęcony dla statku. Są to więc skomplikowane problemy. Powtarzam, są środki, z których – moim zdaniem – należy korzystać, tym bardziej, że Komisja Europejska o nich mówi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Proszę, Akademia Morska.

Prorektor do spraw nauczania Akademii Morskiej w Szczecinie Piotr Treichel:

Piotr Treichel, prorektor do spraw nauczania Akademii Morskiej w Szczecinie. Chciałbym odnieść się do słów, jakie powiedział pan związkowiec z PŻM, o tym, że studenci pływają za tak zwaną michę. To znaczy, praktyki trzeba podzielić na dwie części. Znaczna większość praktyk realizowana jest w Akademii Morskiej w Szczecinie podczas studiów. Natomiast praktyki dzielą się na części, które są organizowane przez uczelnie. W przypadku Szczecina, do takich należą praktyki na „Nawigatorze", ale również praktyki na promach. Na podstawie porozumień z armatorami studenci są kierowani przez uczelnie na praktyki 2-, 3-tygodniowe. Praktyki dzielą się też na takie, że studenci sami zawiązują kontrakt czy to z armatorem, czy z pośrednikiem w zatrudnianiu marynarzy. To są praktyki trwające 4-6 miesięcy, za które studenci otrzymują wynagrodzenie. Odbywa się to na podstawie normalnego kontraktu marynarskiego.

Patrząc na armatorów – jeżeli my kierujemy na „Nawigatora" czy na promy studentów pierwszego roku, po trzecim semestrze, są to osoby jeszcze zupełnie niewykształcone. One mają złapać ten pierwszy kontakt ze statkiem. Pierwszy jest „Nawigator", ale to jest nasz statek szkolny. Natomiast później u normalnego armatora, normalnego operatora statków handlowych, również mają ten pierwszy kontakt złapać i trudno jest w tym momencie wymagać od armatora, żeby osobie, która jest totalnie niewykształcona – to są jej pierwsze szlify – płacić jak normalnemu, kontraktowemu marynarzowi.

Zaś odnośnie do kosztochłonności, jeżeli chodzi ogólnie o uczelnie – nie wiem, czy do tych zestawień została dołączona – jest taka analiza. Chodzi o uczelnie techniczne. Akademie Morskie realizują głównie kształcenie pod kątem STCW lub dla gospodarki morskiej. Natomiast przeglądając pozostałe uczelnie techniczne mamy takie wydziały, jak fizyki technicznej, matematyki, organizacji zarządzania i ekonomii. Są to wydziały niskokosztowe i to w rozliczeniu globalnym kosztów kształcenia na takich uczelniach powoduje, że średni koszt kształcenia takiej uczelni radykalnie spada. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Może ad vocem, skoro już jesteśmy przy praktykach, bardzo proszę.

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Zapytałbym pana rektora, ilu studentów wzięło urlop dziekański w Akademii Morskiej w Szczecinie w związku z sytuacją, że nie odbyli praktyki morskiej. Ja to mam zapisane, kiedy do nas przychodzą, że nie odbyli półrocznej praktyki i nie mogą skończyć studiów. Są na czwartym roku i nie mieli wypływane i są niczym, bo nie mają ukończonych studiów. Może pan odpowie, ilu. Czy pan ma te dane?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szanowni państwo, mam propozycję. Ponieważ pan minister ma spotkanie w BBN – i tak będzie mnie przeklinać, bo prosiłam, żeby do godz. 12.00 z nami został, a od godz. 12.00 ma spotkanie w BBN – proszę o jeszcze jedną wypowiedź i poproszę pana ministra, bo dla mnie są to bardzo ważne kwestie. Natomiast, mam nadzieję, że panowie, którzy tu pozostaną, przysłuchają się i będziemy kontynuować, jeśli chodzi o logiczne rozwiązania w tym zakresie. Bardzo proszę.

Pełnomocnik rektora do spraw morskich Akademii Morskiej w Szczecinie Wojciech Ślączka:

Wojciech Ślączka, Akademia Morska w Szczecinie. Jestem kapitanem żeglugi wielkiej, armator zawsze, niestety nie PŻM i oprócz tego wieloletni prorektor Akademii Morskiej w Szczecinie. Są dwa problemy – Erasmus, to bardzo dobry projekt. Prawny problem niesamowity, do rozwiązania. Nasi studenci oczywiście do Erasmusa w pełni się kwalifikują, przy czym beneficjentem nie może być na przykład PŻM, dlatego że statek jest zarejestrowany – załóżmy – na Filipinach i student załącza do Erasmusa kontrakt z Filipin. To nie jest źle, że statek jest tam zarejestrowany, tylko nasze prawo takiemu beneficjentowi daje zero profitów. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa prawna. Gros naszych studentów mogłoby pływać jako marynarze lub starsi marynarze. Mają do tego kompetencje po półrocznych praktykach realizowanych w ramach studiów. I potem – wracając do urlopów dziekańskich – nie biorą tych urlopów tak dużo – aczkolwiek losowe biorą nie ukrywam – ale proces studiów i nadzorowanych praktyk kończy się dwa lata od ukończenia studiów. Nasz student z nami się nie rozstaje. On ma dwa lata pod nadzorem administracji morskiej państwa, żeby uzupełnić praktykę nadzorowaną na statkach morskich. Taka jest prawda. To nie jest tak, że on z nami się rozstaje. Nie dostaje dyplomu morskiego – nie może go dostać – chyba że wypływa.

Do czego zmierzam? Gdyby opracować wygodny system na przykład dla armatorów niemieckich, żeby chętnie ich zatrudniali jako starszych marynarzy lub marynarzy, a potem administracja by to zaliczała jako trainee czy jako praktykant. Nie chcą kapitanowie niemieccy wpisywać OS AB/trainee or the cadet – it`s not possible. Tak więc jest aspekt prawny. I to są takie rzeczy na dzień dobry do rozwiązania w tym zakresie.

I trzecia sprawa. Nie ukrywam, pokrywanie drobnych kosztów – szczególnie dla naszego sektora finansów publicznych i naszych armatorów publicznych, jakimi są na przykład urzędy morskie, gdzie nasi studenci chodzą na praktyki, jakimi są firmy miejskie, które eksploatują holowniki – chociażby ubezpieczenia i wyżywienia, kiedy niewykwalifikowany student idzie na praktykę. Mówię o tej pierwszej praktyce, nie tej drugiej, długiej, kiedy on ma już pełne kompetencje do wykonywania zawodu marynarza, ale nie idzie na marynarza, dlatego że potem nie zostanie mu to zaliczone.

To są trzy problemy. Znalezienie drobnych środków finansowych w ramach zwiększonej subwencji morskiej, w ramach działu 21, ale nie na zasadzie wydzielania z ogólnego budżetu, którego, niestety, nie da się bardziej podzielić – bo gdy podzielimy tort na trzy to nadal mamy tę samą objętość, czyli, nie mamy więcej pieniędzy – tylko trzeba pomyśleć o tym, jak zwiększyć tę dotację. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze jedna krótka wypowiedź. Bardzo proszę.

Dyrektor Policealnej Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Krzysztof Michnal, Policealna Szkoła Morska. Zostałem wywołany przez pana posła. Dziękuję. Szanowni państwo, jestem tutaj, dlatego że generalnie powinniśmy raczej mówić o systemie szkolnictwa morskiego, a mówimy dzisiaj o wyższych uczeniach morskich.

W Polsce są trzy policealne szkoły morskie kształcące oficerów – jedna niepubliczna, całkowicie prywatna, i przy każdej uczelni również jest niepubliczna szkoła policealna. Czyli są jeszcze trzy szkoły kształcące oficerów, które również chciałyby umieścić swoich ludzi na praktykach. A jeżeli chodzi o cały system szkolnictwa, to de facto mamy jeszcze Politechnikę Gdańską, Uniwersytet Gdański, które szkolą kadry dla morza i nawet bezpośrednio na statki, i Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o koszty, o których koledzy mówili, statki szkolne, które oczywiście są bardzo drogie, a sama praktyka na statkach szkolnych to nie jest praktyka eksploatacyjna. Nie ma już Garnuszewskiego. Nie ma firm. Nie ma tamtych zasad – szczęśliwie minęły.

My oprócz wymienionych tu trzech statków, szanowni państwo, mamy jeszcze osiem statków szkolno-badawczych, które w większości stoją, bo po prostu nie ma koordynacji pomiędzy uczelniami i instytutami, bo instytuty też posiadają własne statki szkolno -badawcze i to całkiem duże. Natomiast Polska powinna posiadać bardzo duży statek na przykład do badań geologicznych i zasobów oceanów, bo z tytułu takich badań można by rościć sobie prawa do zasobów mórz i oceanów. Częściowo tak było, ale dzisiaj – jak powiedziałem – te statki de facto służą bardziej do badania Bałtyku i nie bardzo mogą wychodzić. Z trudem wychodzi jeden, czyli „Horyzont". Pomijam żaglowce, które szanowni państwo zostały kiedyś zbudowane po to, żeby uczyć astronawigacji.

Jeżeli chodzi o zasoby, chciałbym powiedzieć, że marynarka wojenna Norwegii nie posiada w ogóle żaglowca, natomiast czarteruje go corocznie. Nie posiada symulatora, tylko wynajmuje go corocznie po to, żeby nie obciążać kosztów, a marynarka wojenna Norwegii to potężna szkoła i potężna grupa ludzi.

Jeżeli chodzi o środki na praktyki morskie, my nie mamy umów z żadnym polskim armatorem, aczkolwiek zdarza się… Jest Zarząd Morskiego Portu Gdańsk, gdzie są pierwsze praktyki – przepraszam, zwracam honor. Szkolimy na całym świecie i oczywiście mamy umowy z armatorami. Nie gwarantujemy praktyki, bo nie jesteśmy w stanie tego zagwarantować, a nauka u nas odbywa się na umowę. Gdybyśmy taki punkt zawarli w umowie, to oczywiście zdecydowanie byśmy padli, a żadnych dotacji nie mamy.

Szanowni państwo na Zachodzie były wdrażane duże programy aktywizacji młodzieży bezrobotnej – w Wielkiej Brytanii, w Niemczech – właśnie na morze. Z reguły na morze szli ludzie biedni, z biednych krajów. Te programy wzięły w łeb. Okazało się, że ci ludzie w dalszym ciągu piją, narkotyzują się i w ogóle nie chcą pływać, nie chcą się uczyć. W tej chwili jesteśmy de facto – i to jest wstyd – czwartym dostarczycielem kadr morskich w Europie, a w zasadzie to my w światowym shippingu nadajemy ton, jeżeli chodzi o kadry morskie. Czwartym – niedawno wyprzedziła nas Rumunia. To jest wstyd dla nas. Oczywiście kadry dla całego świata, nie tylko dla nas. A ponieważ są to kadry dla świata i armatorów, a gros armatorów jest w Europie – oni mają statki pod obcymi banderami – zwracam się do rządu i do naszego Sejmu. Po pierwsze, w zadaniach naszego ministerstwa mamy promocję kadr morskich. Należałoby to robić. Doskonały pomysł i europejski. Może nie w ten sposób i to nie ten fundusz, ale należałoby starać się o utworzenie funduszu, który by wspomagał praktyki morskie na statkach armatorów europejskich, niekoniecznie pod europejską banderą. A ponieważ kształcimy też na Zachód, powinniśmy żądać współuczestniczenia w kosztach.

Oczywiście można powiedzieć, że teraz jest kryzys, bo statków jest coraz mniej, ale kadr jest bardzo mało. Kadry były bardzo niskiej jakości. A jeżeli będzie pewne dofinansowanie, to będzie możliwość wypchnięcia tych ludzi do armatorów, a wszyscy armatorzy mają ścieżki awansu zawodowego poczynając od kadeta. Oni są śledzeni od początku i właśnie na praktykach odnotowuje się i często proponuje się im kontrakty. Wykorzystujmy więc nasze możliwości, jeżeli chodzi o tę promocję w Unii Europejskiej.

Szanowni państwo, ostatnia kwestia. Jest taka grupa zawodowa – żeglarz zawodowy, wpisana notabene do naszej ustawy. Bardzo wysokie pensje, bardzo brakuje kadr. Do tej ustawy w dalszym ciągu nie ma aktów wykonawczych. Prosimy o to od dawna. Nasza szkoła szkoli na licencji amerykańskiej. Dlaczego nie możemy tego zrobić na zasadach polskich, i polskich stopni? W dodatku – jak powiedziałem – od początku w tej ustawie jest punkt, który zobowiązuje ministra do stworzenia aktów wykonawczych, czyli sys-

temu stopni, kształcenia, egzaminowania itd. Proszę państwa, nasi praktykanci mieli na jachtach pensje w wysokości 2200 euro. To są bardzo wysokie pałce. To jest wyjątkowo dobrze opłacana grupa ludzi i w dalszym ciągu na mega jachtach brakuje ludzi. Oczywiście nie będzie to zbyt duża grupa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę pana ministra.

Podsekretarz stanu w MGMŻŚ Krzysztof Kozłowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, dziękuję za te wszystkie głosy. Jestem też winien pewne wyjaśnienie. Będę musiał o godzinie 12.00 wyjść z tego względu, że pan prezydent powołał mnie do Zespołu Opracowania Strategicznej Koncepcji Bezpieczeństwa Morskiego RP. Zabiegałem, wspólnie z sekretariatem Komisji, o możliwość przyznania sali na posiedzenie we wcześniejszych godzinach. Niestety to się nie udało. To tytułem wyjaśnienia, dlaczego będę musiał wyjść, za co uprzejmie państwa przepraszam.

A teraz do rzeczy, jeżeli chodzi o kwestie merytoryczne. Rzeczywiście dostrzegamy ten problem związany z kłopotami w wykształceniu pełnowymiarowego marynarza, ale też nie mogę podzielić argumentacji prezentowanej, chociażby przez przedstawiciela załogi PŻM. Obie nasze Akademie Morskie bardzo dobrze radzą sobie, jeśli chodzi o praktyki marynarza i praktyki motorzysty. W 2005 r. zostało zmienione rozporządzenie, gdzie obniżono pułap czasowy praktyki z sześciu do dwóch miesięcy. O ile mi wiadomo obie akademie oferują te praktyki, możliwość wydania czy nabycia przez kadeta świadectwa marynarza i motorzysty. Niemniej jednak dobrze, że panowie zwracają na to uwagę. Będziemy nad tym pracować, będziemy ten problem bezwzględnie analizować, żeby w ogóle nie było takich sytuacji, że ktoś bierze urlop dziekański, dlatego że nie może wypełnić warunku praktyki i zdobycia świadectwa motorzysty lub marynarza. Spróbujemy wspólnie z Akademiami Morskimi jakoś temu problemowi zaradzić. Niemniej jednak – co jeszcze raz chciałbym podkreślić – nie jest to problem tak głęboko dramatyczny, jak mam wrażenie zostało to przedstawione.

Poza tym rzeczywiście jest tak, że koszty późniejszych praktyk są bardzo wysokie i armatorzy je ponoszą, ale weźmy pod uwagę okoliczność, że przecież armatorzy zarabiają korzystając z pracy i zaangażowania tych marynarzy, których szkolą. Trudno by było przewidywać aż tak daleko idącą pomoc państwa, żeby armatorzy mieli w ramach swojej dzielności współfinansowaną czy finansowaną tę część ich aktywności. To jest kwestia odpowiedniego zarządzania na poziomie spółek przedsiębiorstw armatorskich.

Jeżeli chodzi o tę bardzo cenną uwagę, za którą także dziękuję, a która została przedstawiona przez pana przewodniczącego i nawoływanie do tego, aby korzystać ze środków czy programów unijnych, powoływał się pan też na Komisję Europejską, która wzywa do tego, aby europejską gospodarkę morską uczynić bardziej konkurencyjną, a tym samym europejskich marynarzy z krajów członkowskich Unii Europejskiej. Nie chcę krytykować Komisji, ale ona ma tę tendencję, że bardzo często powołuje się na artykuły, ale nie przedstawia konkretnych programów finansowych, ram odniesienia. Mamy oczywiście tę wielką strategię „Blue Growth", mamy „LeaderSHIP 2020", gdzie rzeczywiście tego typu nawoływania są bardzo wyraźne, tylko, kiedy rozmawia się z Komisją i prosi o szczegóły, to słyszy się: „to już we własnym budżecie narodowym proszę sobie środki zabezpieczyć".

Odnośnie do pływania – proszę wybaczyć – za michę, o którym pan rektor mówił, jeżeli nasze ministerstwo dowie się o tym, będą indywidualne skargi kierowane przez młodych marynarzy, kadetów, że są niewłaściwie traktowani przez armatorów zagranicznych, to proszę mi wierzyć, że będziemy z całą determinacją reagować, próbować namawiać naszych partnerów do tego, żeby przestrzegali standardów.

Jeżeli chodzi o kwestię Erasmusa i tych dwóch problemów prawnych, które poruszył pan rektor, ta sprawa jest nam znana. Mamy to wpisane do agendy rozmowy z Komisją Europejską. Spróbujemy zasygnalizować naszą propozycję. Chodzi o to, aby ten armator był w Polsce, a zobaczymy, co będzie dalej, chociażby w Unii Europejskiej, bo w programach Erasmus i Erasmus + jest ograniczenie dotyczące tego, że musi to się znajdować

na terytorium UE. Przedstawimy to Komisji, będziemy ją namawiać i prowadzić dialog w tym zakresie.

Odnośnie do problemu niechęci wpisywania armatorów funkcjonujących poza Polską, że praktyka była w charakterze maszynisty lub marynarza, to w najbliższym czasie będzie z naszej strony wydane rozporządzenie w sprawie jednolitej książki praktyk. To rozporządzenie jest uwzględniane nie tylko na poziomie naszego resortu czy międzyrządowo, ale spróbujemy też namówić do współpracy IMO, co będzie gwarantować, przynajmniej w założeniu – zobaczymy, jak życie to zweryfikuje, oby pozytywnie – możliwość… Wiem, o co chodzi. Po prostu, armatorzy nie chcą tego wpisywać. To jest kwestia przymuszenia armatorów do tego, żeby to wpisywali, dobrej woli, ale spróbujemy to podciągnąć pod jakiś standard międzynarodowy i w IMO czy w konsultacji z IMO tę jednolitą książkę praktyk ustalić.

Ostatnia sprawa, wskazywana przez pana Michnala – koordynacja wykorzystania zasobów okrętowych. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że statki treningowe, statki umożliwiające odbycie praktyk w ramach konwencji STCW czy całego procesu kształcenia STCW, również muszą być certyfikowane. Nie wszystkie jednostki będące w zasobie organów władzy publicznej, chociażby Polskiej Akademii Nauk, bo tam też jest taki statek, spełniają wymogi certyfikacyjne STCW, więc później byłby problem z uznawalnością takich praktyk. Jestem dumny z tych trzech statków, które są w zasobach naszych Akademii Morskich, są odpowiednio certyfikowane i dają gwarancję, że będzie uznana ta praktyka, a tym samym, wykształcenie.

Odnośnie do tego rozporządzenia, rzeczywiście potwierdzam, że ono do tej pory nie zostało wydane. Ta zaległość trwa już półtora roku. Zakończyliśmy w zeszłym tygodniu prace w naszym ministerstwie nad projektem tego aktu. On w ciągu dwóch-trzech tygodni będzie skierowany do uzgodnień międzyresortowych i według tego harmonogramu, jaki mamy, jeżeli pamiętam, powinno to być podpisane pod koniec marca. Zatem myślę, że do końca tego kwartału ta sprawa zostanie załatwiona. Nie uchylamy się, dostrzegamy rzeczywiście problem zaniechania prawodawczego trwający ponad półtora roku. Nam w trzy miesiące udało się to naprawić i jest jeszcze miesiąc na uzgodnienia międzyrządowe.

To wszystko z mojej strony. Jeszcze raz uprzejmie państwa przepraszam za to, że nie będę mógł towarzyszyć w dalszej dyskusji, ale pozostawiam dwóch dyrektorów – pana dyrektora Karpa i pana dyrektora Zdanowicza, którzy służą swoją pomocą i wiedzą, jeśli trzeba będzie rozwiać jakieś wątpliwości.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, ale ja jeszcze przez trzy minuty pana ministra wykorzystam, bo jestem bezwzględna. Tam na pewno poczekają. Najwyższej zrzuci pan winę na mnie. Bardzo proszę, zgłaszali się pan Michnal i pan…

Dyrektor Policealnej Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Ja ad vocem. Panie ministrze, jeśli chodzi o uzyskanie świadectwa marynarza i motorzysty, to nie z sześciu na dwa, tylko zawsze było dwa. Natomiast, oficerów z sześciu na dwanaście. Jest inaczej. Jeżeli chodzi o pracę praktykanta, miejsce pracy i zatrudnienia, nie liczy się bandera. Liczy się kraj rzeczywistego zarządu armatora. Jeżeli chodzi o statki inne, szkolno-badawcze, wszystkie podlegają pod konwencję STCW, natomiast – jak powiedziałem – wszystkie stoją. Proszę nie mówić, że nie. Wszystkie podlegają…

Podsekretarz stanu w MGMŻŚ Krzysztof Kozłowski:

Muszą najpierw przejść certyfikację…

Dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Jaką certyfikację?

Podsekretarz stanu w MGMŻŚ Krzysztof Kozłowski:

…żeby można było praktyki organizować.

Dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Nie proszę pana. To może któryś z fachowców powie, bo ja nie słyszałem o takiej certyfikacji. I jeżeli chodzi o konsultacje – najważniejsza sprawa. Szanowni państwo, dobrze by było, żeby państwo razem z nami tworzyli pewne akty prawne, bo dostajemy często – przepraszam – chłam, a państwo potem nam odpowiadają w ten sposób – „nie uwzględniono", „nie uważamy za stosowne" itd. Po uzgodnieniach międzyresortowych jest za późno, żeby robić generalne zmiany, a nawet w ustawie o bezpieczeństwie morskim, która wymaga zmiany, tak naprawdę jest dużo błędnych lub nieprawdziwych stwierdzeń. A jeżeli chodzi o żeglarzy, to nie półtora roku, tylko od wejścia ustawy, czyli 2011 r., a mamy 2016 r., bo tam był pierwszy zapis, jeżeli chodzi o rozporządzenie w spawie żeglarzy zawodowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę bardzo.

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Wykorzystam okoliczność, że pan minister jeszcze jest i krótko powiem. Panie ministrze, to dotyczy dalszej współpracy i dalszych praktyk w PŻM. Naprawdę jest jeden armator i proszę tu bajek nie opowiadać, że my załatwiamy za granicę... My w tym siedzimy, mamy układy. Na nasze układy – Krajowej Sekcji i Związku Marynarzy – idą ludzie, którzy nie są oszukiwani i dostają odpowiednie płace. Na palcach można policzyć, panowie rektorzy, że oni gdzieś idą. Naprawdę takich sytuacji nie ma, bo to jest u nas zapewniane. My jesteśmy gwarantem dla uczelni w Szczecinie.

Prosimy tylko o jedno – tu kolega mówił o funduszach. Jest jeszcze unijny fundusz dla bezrobotnych marynarzy. Dlaczego uczelnia nie wystąpi o to? Szanowni rektorzy, występujecie o środki na prace dydaktyczne, na rozwój uczelni, na wszystko. My już rozmawiamy od co najmniej trzech lat. Z kolegą Dubińskim na spotkaniach mówiliśmy to panom i do tej pory to pismo jakoś nie może do nich wyjść. Można tak, czy przez Ministerstwo… Marynarze dostają na Zachodzie fundusz unijny dla bezrobotnych marynarzy. Dlaczego nie można wyciągnąć tych pieniążków, żeby były na kształcenie?

A nie jest prawdą, szanowny panie – ja czuję się obrażony tym, co pan powiedział, i marynarze, którzy tu siedzą – że to są kadry niskiej jakości. Na litość boską, proszę pana! Ja żądam przeprosin. Pan tak powiedział, że to są kadry niskiej jakości, albo że kadry są szkolone tylko dla nas, Polaków. Nieprawda. Pan to powiedział, dokładnie zapisałem, że kadry są szkolone tylko dla nas, Polaków, nie dla innych. To jest nieprawda… To proszę sprawdzić – jest nagranie – i przypomnieć sobie. I proszę tak nie mówić, bo…

Dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Ja takich rzeczy nie mówiłem!

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Proszę pana, ja mam dobry słuch, bardzo przepraszam. Zapisałem to dokładnie.

Jak już wspomniałem, kilka lat temu było unijne spotkanie uczelni dotyczące kształcenia kadr. My jesteśmy wpisani do Zielonej księgi. Pani poseł, tam jesteśmy – nasze uczelnie. Właśnie zdecydowana większość zatrudnia się u obcych armatorów. Szkoły średnie również są ujęte w Zielonej księdze, która została sporządzona w tym zakresie gospodarki morskiej armatorów.

I tu można wystąpić, bo, naprawdę nie jest tak, jak się mówi… Czy marynarz idzie na promy? Na dwa tygodnie – bo tak jest spisana umowa między PŻM czy PŻB – ale jaka tam jest praktyka. Marynarz czy marynarzówna – przepraszam panie, ale mamy w PŻM ogromną…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pani marynarz.

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Pani marynarz…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nieodmieniane…

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Nie odmieniamy. Uczelnie przyjmują, tylko – nie mówię o dyskryminacji – zaskakuje mnie to, że coraz więcej pań jest przyjmowanych również do maszyny. Ja nie jestem za tym, żeby równouprawnienia nie było, ale na litość boską panie nie do maszyny… Właśnie, a potem mamy, co mamy. Nie chcę mówić, co mamy… Mamy już ¼ mechaników. Jest bardo zdolna pani, ma opinie w samych superlatywach, ale jak długo ta pani tam wytrzyma. To jest jednak maszyna. To nie jest stanowisko dla kobiet – praca na dole, w huku, ale to na marginesie. Przede wszystkim chcę powiedzieć, że są bardzo zdolne, przewyższają chłopców w parciu do wiedzy, ale nie na zasadzie ja wam udowodnię. Nie. Panowie rektorzy tu poświadczą, że panie fantastycznie się uczą teorii i zdobywają wiedzę, ale żeby pójść na marynarza czy na motorzystę…

Nie wspomnieli panowie, że na Pomorzu mamy pięć szkół średnich. To jest Darłowo, Kołobrzeg, Świnoujście i dwie w Szczecinie. Ja powiedziałem tylko o Pomorzu. Nie wiem, ile u was jest. Oni są gotowi, bo mają praktyki – załatwiają u rybaków i różnych… Mają to wypływane. Mają świadectwo OS marynarza i motorzysty. Ci ludzie już przychodzą gotowi do pracy. My ich bardzo chętnie bierzemy. Potem ta kadra albo kończy studia zaocznie, albo stopniowo idzie na kursy oficerskie. To są naprawdę najlepsi fachowcy. Każdy armator to poświadczy. To są najlepsi fachowcy, którzy z dyplomami kapitanów czy starszych mechaników pływają czy u nas, czy u obcych armatorów. A ten marynarz, czy pani marynarz, jeśli mają na „Nawigatorze" miesiąc praktyki i po dwa tygodnie u nas, na promach, to nie są żadni marynarze. Oni muszą u nas robić co najmniej dwa kontrakty. Przychodzi jako praktykant nawet ze świadectwem OS czy motorzysty, bo musi na dużym statku odbyć praktykę, zapoznać się z tą maszyną, naumieć się jej – przepraszam za to słowo – tak samo jak marynarz po skończeniu akademii…

Co jest bardzo złe? Ma ukończone studia. Przychodzi do nas jako marynarz czy motorzysta. Wypływa i nie może przejść… Dużo ważniejsze jest stanowisko starszego marynarza. Nie ma tego przejścia. Po ukończeniu akademii nie może być starszym marynarzem. To jest dziwne – nie może mieć tego stanowiska. Mamy więc dużą kolejkę czekających, bo zdecydowana większość w PŻM jest po wyższych studiach – 80%. Taka pani czy pan nie mogą przejść na stanowisko starszego marynarza, na którym dostaliby większą płacę. Muszą odczekać, bo jest kolejka na trzeciego oficera – 70 statków, dwa razy, to jest 140, a w tej kolejce mamy oczekujących na awans już od roku, bo to jest jedyny armator, który daje te stanowiska.

Proszę sobie wyobrazić, że na Zachodzi nie przyjmują. Jeśli nie ma dyplomu oficera – amen w pacierzu. Na palcach policzyć… Przez tatę, czy przez kogoś – jest kapitanem czy starszym mechanikiem – gdzieś go przyjmą. Musi mieć dyplom. U nas kończą –ale nie tylko u nas, bo i u innego armatora, ale w Gdańsku nie ma takich armatorów, żeby przyjęli na praktykę. O ile wiem, nie przyjmują. Tak? Ja panu powiem, jak tam jest, ale już nie tutaj.

Jest więc taka sytuacja, że uciekają od nas. Awansują na trzeciego, na drugiego oficera czy mechanika i mają już dyplom. Po uczelni skończonej u nas w Polsce i praktyce – bo PŻM jest znaną marką światową – biorą z chęcią, z otwartymi ramionami, ale nie teraz, bo padło tylu armatorów, że jest zapaść. Wszyscy panowie dokładnie o tym wiedzą. Nie ma gdzie ich zatrudnić, więc czekają w kolejce. Miejmy jednak nadzieję. Według danych, jakie mamy, ta zapaść przechodzi jeszcze na czwarty rok 2017. W Indeksie Bałtyckim, który był ustanowiony do wyliczenia wskaźnika w punktach do tony, kiedy jest około 1100 punktów, wychodzi się na lekki plus. Szanowni państwo, już jest poniżej trzystu. To jest dramat. To jest katastrofa. I to jest trzeci rok. Trzymamy się. PŻM się trzyma. Mamy zrobioną podwyżkę dla marynarzy, regulujmy, nam nie grozi… Mamy pieniążki te, które…

Chcę jeszcze powiedzieć, że dzięki temu, że jesteśmy przedsiębiorstwem państwowym, że nie weszli do nas z nadania, z klucza, do zarządu, kiedy rozwalano przedsiębiorstwo i Rada Nadzorcza, składająca się z pięciu… Trzy pan minister żąda do budżetu… I proszę,

mamy, co mamy. Wyliczam: Gdynia – Polskie Linie Oceaniczne, Dalmor. Gdzie jest Polskie Ratownictwo Okrętowe? Gdzie „Czerpalny" ? To, co z tego zostało, już nie w naszych rękach. W Szczecinie: Gryf, Transocean, Odra – nie ma, bo w ten sposób poleciały.

My jako przedsiębiorstwo państwowe dziękujemy Bozi, i tym, którzy nas wspierali, że funkcjonujemy. Dobrze się mamy, i trzymamy się. Pieniążków nam wystarcza do końca roku. Nie brakuje nam. Budujemy 18 statków – proszę posłuchać w Chinach. Tak w Chinach. A gdzie mamy budować? Niech pan nie żartuje, że w Polsce. Ma pan stocznie w Polsce? W 2000 r., w 1999 r. wybudowaliśmy ostatni masowiec taki, jaki my budujemy. Polskie stocznie nie budowały już od 1998 r. masowców, bo to jest tani produkt…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam. Czy możemy wrócić do szkolnictwa wyższego i do problemów związanych ze szkolnictwem wyższym?

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Dlaczego? Bo nie ma polskich stoczni. Nie budowano w polskich stoczniach masowców. I to jest odpowiedź, proszę pana, i pan powinien ją znać.

Pani przewodnicząca, muszą być wspomożone uczelnie, bo sytuacja naprawdę jest dramatyczna. Jeden PŻM nie wystarczy, żeby wszystkich studentów… Czterystu odbyło praktykę u nas. Mamy około dwustu. Tylu możemy wpuścić, bo tych statków mamy… Co cztery miesiące jest podmiana, więc niemożliwe jest, żebyśmy dla czterystu zapewnili praktyki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Natomiast, odnośnie do pracy kobiet w maszynowni, to ostrożnie z tymi ocenami.

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Powiedziałem, że są bardzo dobre.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I niech tak zostanie, bo nadają się i mogą… Może panowie mają z tym problem. Panie nie, jak widać. Ja raczej byłabym przeciwna głosując przeciwko pracy na przodku w kopalni niż na statku. Tutaj bym więc z tym polemizowała. Dziewczyny są świetne i jako nawigatorzy i przy maszynie. To nie jest aż taka praca, żeby nie mogły być chiefem maszyny. Niech więc mi się pan nie naraża, mówiąc w cudzysłowie. Na później zostawimy sobie te pogaduszki. Kiedy będzie trzeba ostrzej, to też, w obronie kobiet. Dziewczyny są świetne. Cieszcie się, że je macie w swojej akademii.

Chciał zabrać głos przedstawiciel Akademii Morskiej w Szczecinie i Klastera Morskiego. A potem pan. Bardzo proszę.

Pełnomocnik rektora Akademii Morskiej w Szczecinie Wojciech Ślączka:

Jeszcze raz Wojciech Ślączka. Jeśli chodzi o fundusze dla bezrobotnych, jest to bardzo dobry pomysł, tylko trzeba pamiętać, że status studenta to nie jest status bezrobotnego, w związku z tym, student nie jest tutaj beneficjentem. Nie ukrywam, że uczelnia wielokrotnie przyglądała się EFS, który w ramach środków regionalnych, jest dedykowany do wspierania różnego rodzaju grup wykluczonych. Nie mieścimy się w tym katalogu.

Tutaj muszę publicznie powiedzieć jedną rzecz. Mianowicie, PŻM jest odbiorcą naszych praktyk na poziomie 30%, za co mu dziękujemy. Praktyki są realizowane perfekcyjnie. I to jest na poziomie około 30%.

Jeśli chodzi o feminizację zawodu, to jest bardzo dobry moment, żeby to powiedzieć. To są osoby, które szybciej schodzą z morza i zapewniają nam kadrę na przykład na uczelni. Uzyskują bardzo szybko najwyższe stopnie morskie. Są to panie kapitan czy panie chief. Na przykład mamy teraz profesorki i doktorki z najwyższymi dyplomami morskimi. Tak jest. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Natomiast mam jeszcze słowo do pana Michnala. Kiedy pan dostawał chłam, to był okres 2011-2015. Proszę pozwolić obecnemu ministrowi, żeby ustosunkował się

do tej Komisji, która jako pierwsza jest związana z tą tematyką. Prosiłabym więc o ocenę przeszłości, ale jeszcze bez pretensji do teraźniejszości. To tyle.

Natomiast panowie wyjaśnią sobie, co było. Może na podstawie stenogramu, bo jest on ogólnie dostępny. Niemniej jednak słyszę, że panowie mają różne zdania i dlatego jest ta dyskusja. Ja się cieszę, bo bez państwa rozwiązań nie znajdziemy, a podstawą do tego, żeby to dobrze funkcjonowało nie jest słuchanie po jakimś czasie, że minister coś sobie uroił czy wymyślił, tylko sprawa jasna – albo państwo to zaakceptujecie, albo coś zaproponujecie i wtedy jest o czym dyskutować. Ja taką ścieżkę wolę przyjąć i taką przyjmuję. Zresztą znają mnie panowie. Bardzo proszę, reprezentant Klastera.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Zachodniopomorski Klaster Morski Rafał Zahorski:

Witam, Rafał Zahorski. Powiem tylko – bo akurat jestem absolwentem, a wcześniej byłem czynnym marynarzem – że problem z praktykami w trakcie studiów polega na tym, że praktykant idący na statek jest wielką przeszkodą. Jest kosztem. Armatora kosztuje nie tylko jego micha, ale również to, że dzisiaj na statkach, proszę państwa, są bardzo małe załogi i kiedy statek jest na morzu, kiedy do jakiegoś skomplikowanego urządzenia technicznego są czasem tylko trzy albo cztery osoby na statku, a reszta osób jest poza swoimi obowiązkami, to taki człowiek, który praktycznie nie zna tego obiektu technicznego, jakim jest statek, tylko przeszkadza i może narobić dużo szkody. W związku z tym zawsze musi mieć osobę towarzyszącą. Dlatego generalnie armatorzy niechętnie podchodzą do tego typu osób, które nie mają uprawnień, stopni, dyplomów, a jednocześnie trzeba się nimi zajmować. To jest pierwszy temat.

Drugi temat. Jest taka opinia, że armatorzy zarabiają. Otóż chciałbym powiedzieć, że od dłuższego czasu żaden armator na świecie nie zarabia. W tej chwili mam bardzo wielu kolegów, którzy są czynnymi marynarzami i do niedawna jeszcze byli rozchwytywani i zabierani z urlopów na statki, a od pół roku są bezrobotni. Pamiętajmy bowiem, że większość marynarzy pływa na podstawie kontraktów, więc generalnie są oni na wolnym rynku. Dzisiaj statki, proszę państwa, które zajmowały się tak zwanym owszorem, tankowce, kontenerowce, masowce stoją na sznurkach i z tego bierze się to, że w tej chwili mamy największy od trzydziestu lat kryzys na rynkach frachtowych. To jest właśnie kryzys w całej gospodarce światowej. I to się nie poprawi. Uważam, że jeśli nie w tej chwili, to już za moment, może nawet jutro, wszystkie uczelnie morskie staną przed tym problemem, że nikt tych studentów na praktyki nie będzie chciał, i okaże się, że bez subsydiowania tego systemu w jakiejkolwiek formie ci ludzie nie będą w stanie odbyć praktyk morskich, jeżeli się to nie poprawi. Wydaje mi się, że to jest taki mechanizm. I to jest przed nami.

Ten kryzys, proszę państwa, zakończy się może za dwa, a może za trzy lata, ale fakt jest taki, że mamy w tej chwili ogromny kryzys na rynkach frachtowych. Na razie armatorzy jeszcze przejadają zapasy z lat ubiegłych, ale jeżeli kryzys dłużej potrwa to i tacy armatorzy jak PŻM, czy nasi polscy duzi armatorzy też powoli zaczną mieć ten problem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Przewodniczący FZZMiR Jacek Dubiński:

Tu była mowa o certyfikacji. Żeby uzyskać najniższy dyplom morski, czyli oficera wachtowego czy oficera mechanika wachtowego, to statek, w przypadku mechanika, musi mieć odpowiednią moc maszyny i odpowiednią wielkość w przypadku nawigatora. Dlatego, jeśli te statki są mniejsze, tego się nie dostanie. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Ponieważ ja poniekąd jestem konsumentem tych absolwentów pływając zawodowo, powiem że nie mam uwag, oni rzeczywiście są dobrzy. Natomiast patrząc na rozwój floty, na rozwój urządzeń, oni muszą odbywać praktyki na nowych statkach, bo inaczej się cofają. W tej chwili – mówię ze swojej praktyki – silnik okrętowy 23 tys. koni mechanicznych, to tylko nazwa silnik, a reszta to elektronika, hydraulika. Czyli on musi to przynajmniej wiedzieć i troszeczkę na ekranie… Dobrze, że ja mam siwe włosy, bo od razu widać wszystko, co się dzieje w ciągu jednej sekundy. I on musi spokojnie na to reagować. Dlatego – jak mówię – potrzebne są praktyki na normalnym statku.

I trzecia sprawa, ad vocem, jeśli chodzi o kobiety. Oczywiście, mogą pracować w maszynie, z tym że pani poseł – jak w ostatnim rejsie w Zatoce Perskiej – w siłowni jest 40 stopni. Nie dotknie pani ręką do poręczy. Jest to po prostu ciężka praca i kobieta musi wytrzymać o wiele więcej psychicznie, zwłaszcza – co, pani poseł chyba dobrze wie – że mężczyźni będąc cztery miesiące w rejsie są bardziej złośliwi i plotkarscy niż kobiety. To tyle, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jak pan zauważył psychicznie jesteśmy silniejsze, więc to wy macie problem, nie my. Przypominam, że w najcięższych czasach dla każdego państwa kobiety zostawały same i stąd bierze się ich siła. Autorami książek są panowie. My musimy być silne i rzeczywiście dajemy sobie radę. Powiem, że to nie my, to być może panowie mają problem, że kobieta jest wśród załogi. Nie wnikam w to. W każdym razie, damy radę.

Jeszcze chciałam coś dopowiedzieć. Rzeczywiście zgadzam się z panem, zwłaszcza na owszorach, ale jest też wiele innych względów, dlaczego tak się dzieje. I kursy też. Pan ma rację. To jest problem. Jest problem kursów, które – jak można powiedzieć – zostały rzucone na wolny rynek. Nie może być tak, że marynarz jest uziemiony na pół roku w domu, musi chodzić na kurs. Pływał na statkach, które miały moc silnika itd., a uczy się plusa z minusem. Wszyscy na świecie pukają się w głowę, a on musi być pół roku na kursie, musi pół roku siedzieć – nikt mu za to nie płaci – wziąć kredyt, przyjechać z innego miasta i opłacać stancję. To chyba jest na głowie postawione. I usłyszy jeszcze, że nie może do kursu dojść, bo się nie opłaca organizować takiego kursu dla trzech osób. My mamy w rodzinach takich ludzi. To są absurdy. Tak nie może być. Kto tu jest dla kogo? To też jest element, którym prosiłabym, żeby pan minister się zajął, bo to jest blokowanie możliwości wypłynięcia ludziom, którzy przepływali, ale na styku praktyka a powrót do kraju po prostu nie mają możliwości, z formalnego punktu widzenia, przekuć tego na dokumenty, które są im potrzebne. Często na rękę idą im inni armatorzy, ale pukają się w głowę, co to się dzieje. Pomyślmy może, kto tu jest dla kogo, i jaka jest kolejność w tym wszystkim. Bardzo proszę.

Dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Szanowni państwo, chciałbym zawnioskować, żebyśmy w pierwszym rzędzie zaczęli usuwać przeszkody biurokratyczne. W tej chwili mamy w konsultacji dwa rozporządzenia. Szanowni państwo, nie trzeba w naszym rozporządzeniu pisać, że godzina lekcyjna trwa 45 minut. Nie trzeba powielać od Iławy, że na kursie manewrowania potrzebny jest slip. My rokrocznie wam piszemy, że slip był potrzebny do wyciągania modeli, to nie jest urządzenie dydaktyczne, a wy to piszecie. Wróćmy do ustawy o bezpieczeństwie morskim i zmieńmy wszystkie rozporządzenia, gdzie często zapisy są przypadkowe albo wprowadzone dlatego, że nie zdążono na czas innego rozporządzenia. Zatem, do kursów modelowych…

Notabene też skandal, szanowni państwo. W szkolnictwie obowiązują ramy programowe, na podstawie których nauczyciel pisze kurs modelowy, który zatwierdza mu albo rektor, albo dyrektor szkoły. A my piszemy z dokładnością do godziny, ile czego trzeba. I oczywiście w systemie edukacji jest przecież przyjęte, że człowiek może pominąć część edukacji, jeżeli posiada tę wiedzę, trzeba to tylko sprawdzić. Przecież to jest normalnie przyjęte. To jest standard europejski, a my nie możemy tego zrobić. Państwo nam liczą do 15 minut, czy odbyły się zajęcia. To jest wbrew zasadom sztuki i egzaminowanie, które jest wbrew zasadom sztuki egzaminowania. Notabene standard egzaminów zdecydowanie się obniżył. Zatem moja propozycja – wróćmy do podstawowych aktów prawnych i dajmy sobie spokój z biurokratyzacją, natomiast doskonale nas sprawdzajcie czy to wypełniamy. Przykład Australii, która do ustawy wpisała konwencję 1 do 1, a nie tak, że my piszemy, ile trzeba wykładać i jakiego przedmiotu, a często tematyka jest już przestarzała. Przepraszam, że tak się unoszę.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ja też postuluję odbiurokratyzowanie przede wszystkim, bo jest powielanych wiele niepotrzebnych papierów etc. Coś jeszcze chciałam rzec, ale… Może mi się przypomni. W każdym razie, bardzo proszę.

Członek Prezydium Rady KSMMiR NSZZ Solidarność Paweł Kowalski:

Jeśli już rozmawiamy o paniach, chciałbym przestawić trochę statystyki, jak to jest u nas, w PŻM. Mamy trzy panie kapitan. Jedna teraz dostaje statek. Pań oficerów mamy już około 80, a kolejce czeka jeszcze dwa razy tyle na awanse. Zawód się feminizuje i to w bardzo ostrym tempie, naprawdę. Tyle chciałem wyjaśnić. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rzeczpospolita babska też się nie sprawdza, więc 100 na 100 nie jest dobre. Chciałabym jednak wrócić do promocji. Ja kiedyś byłam zwolennikiem… To znaczy, bardzo mi się podobało, jak Margaret Thatcher byłym górnikom proponowała, i to się sprawdziło. Poszli na morze i kształcili się w akademiach morskich. Mam nadzieję, że przy rozwiązywaniu… Oczywiście, nie oderwiemy się od trendów światowych, niemniej jednak wydaje mi się, że to jest szansa, bo my dalej kształcimy dobrą kadrę. Natomiast jak ją wykorzystamy i jak wykorzystamy ten potencjał, to już jest osobna kwestia na naszym rynku wewnętrznym.

O odniesienie się do tych kwestii, które były tu wypowiedziane, poproszę panów dyrektorów. Bardzo proszę o zabranie głosu i proszę się przedstawić.

Dyrektor Departamentu Edukacji Morskiej MGMŻŚ Janusz Karp:

Janusz Karp, Departament Edukacji Morskiej. Departament został powołany tydzień temu. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym odnieść się do pierwszej sprawy, dotyczącej praktyk studenckich. Został zarysowany szary obraz przez organizacje związkowe. Ja z tym się zgadzam. Proszę jednak mieć na uwadze fakt, że studenci Akademii Morskich są jedyną grupą w Polsce spośród wszystkich uczelni wyższych, która może liczyć przynajmniej na część wynagrodzenia.

Proszę pamiętać, że na przykład – i to rzeczywiście jest zasługą organizacji związkowych – nie ma branżowych związków zawodowych prawników. Studenci prawa też mają obowiązek praktykowania, które często łączy się z kosztami dojazdu, noclegów i czynią to za darmo. Dlatego – mówię na marginesie – żałuję, że związków nie ma we wszystkich dziedzinach.

Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Mianowicie proszę pamiętać, że my wszyscy mówiąc o praktykach obracamy się w obszarze ustawy o szkolnictwie wyższym z 2005 r. Natomiast, mamy wyspecjalizowane Akademie Morskie i bardzo dobrze. I nie wiem, czy nie dobrze byłoby na przyszłość zastanowić się nad tym, czy nie wprowadzić szczególnych przepisów do tej ustawy, która – z tego, co wiem, bo tydzień temu uczestniczyłem w posiedzeniu Rady Nauki i Szkolnictwa Wyższego – ma być nowelizowana. Pan wiceminister Bobko praktycznie zapowiadał, że ten projekt ma już gotowy. Dlatego cieszę się bardzo i przypominam jeszcze jedną rzecz. Gdybyśmy wprowadzili jako standard – bo to, niestety, nie jest unormowane – że student powinien otrzymywać wynagrodzenie – bo to jest faktycznie praca, ale nieformalnie – to zwróćmy uwagę na kierunki humanistyczne albo na takie kierunek jak administracja. Kto przyjąłby studenta na praktykę? Nikt by nie przyjął, bo powiedziałby „ty masz się uczyć, i to jest przyuczenie do zawodu, a jeżeli chcesz wynagrodzenie, to bardziej opłaca mi się zawrzeć umowę o pracę". Jeżeli ja mam umowę o pracę, to nie mieści się to wtedy w praktykach. To jest właśnie ten problem, jak z Erasmusem.

Pan rektor Gucma – rozmawiałem z nim raz – uznaje Erasmus jako praktykę, natomiast proszę pamiętać, że większość uczelni nie uznaje Erasmusa jako praktyki. Dlatego że praktyka powinna być odbywana w ramach uczelni, a nie programu. Prawda? Tych komplikacji jest bardzo dużo.

Proszę też pamiętać o tym, że jeżeli trzymamy się standardów, jest taka umowa międzynarodowa, którą Polska częściowo podpisała – akurat w tym zakresie nie. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej byłoby tu bardziej właściwe do wypowiedzenia się w tej kwestii. Mianowicie, Europejska Karta Socjalna z roku 1961 wymaga, aby student-praktykant otrzymał wynagrodzenie, które nie jest niższe od 1/3 minimalnego wynagrodzenia. Nie będę wchodzić w szczegóły, bo to tak samo, jak byśmy mówili, co to jest minimalne wynagrodzenie w Polsce – 60% średniej krajowej. Zostawiam to już poza obszarem naszej dyskusji.

W imieniu pana ministra, który dał mi pełnomocnictwa, powiem że może warto by zastanowić się, mówiąc o sprawach studenckich, czy nie zaprosić przedstawicieli Komisji Nauki i Szkolnictwa Wyższego…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Na wspólne posiedzenie.

Dyrektor departamentu MGMŻŚ Janusz Karp:

Tak. Poruszamy się, tak naprawdę, w tym samym obszarze. O to tutaj chodzi.

Kolejna sprawa, dotycząca promocji zawodu marynarza – tak to nazwijmy. Jak powiedziałem ten departament, którym mam zaszczyt kierować, został powołany tydzień temu, ale w programie działania mamy plany, aby podjąć działalność o charakterze oświatowym, a także – można tak powiedzieć – o charakterze propagandowym, która by zachęcała ludzi do wyboru tego zawodu. Na pewno zainteresowanych będzie dużo, nie tylko na Pomorzu. Z doświadczenia wiem, że może także z gór. Ja akurat pochodzę z Nowego Sącza. Jak patrzyłem w księgi, to okazuje się, że na okrętach Marynarki Wojennej w drugiej wojnie światowej było więcej ludzi z Małopolski i z Podkarpacia aniżeli z Pomorza. Dziękuję pięknie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Gwoli informacji, zapraszaliśmy ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ale widocznie… Wydaje mi się, że lepszą formułą będzie zrobić wspólne posiedzenie. Mamy więc jakiś element. Bardzo proszę. Jeszcze pan.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Zachodniopomorski Klaster Morski Rafał Zahorski:

Pani przewodnicząca, mam jedno zdanie ad vocem do tego, co powiedział pan minister. Powiem tak. Mówiłem, żeby nie tyle dawać studentom pieniążki, ile w jakiś sposób subsydiować armatorów. Na przykład uczelnia miałaby pewną kwotę, którą mogłaby dać armatorowi za to, że przyjmie studenta. Proszę nie porównywać praktyk w kancelarii prawnej, gdzie student przyjeżdża na własny koszt, sam się żywi i za darmo pracuje przez dwa lata z sytuacją taką, kiedy armator musi ponieść koszt jego wyżywienia, podmiany – to jest bardzo dużo. Pamiętajmy, że dzienna stawka żywnościowa na statku to są zupełnie inne pieniądze niż na przykład w kraju. To są bardzo duże pieniądze. I mówię o tym, że w przypadku studenta, który dodatkowo jest ogromnym kosztem dla armatora – armatorzy teraz mocno tną koszty – najlepiej jest obciąć tych praktykantów, którzy przeszkadzają.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę i spróbujmy podsumować. Pana ministra nie ma. Gdyby pan mógł podsumować te sprawy, które już się toczą i o których będziemy informować gości, to ja też będę wiedzieć w przyszłości, jak organizować posiedzenia Komisji, żebyśmy już mieli jakieś efekty tej pracy. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MGMŻŚ Janusz Karp:

Dobrze. Dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dzisiejsze spotkanie jest o tyle cenne, że po pierwsze jest nowe ministerstwo, są nowe departamenty i miało ono dla nas duży walor informacyjny, dlatego że bezpośrednio usłyszeliśmy, z jakimi bolączkami czy problemami mają do czynienia Akademie Morskie. O niektórych z tych problemów rozmawiałem na przykład z panem rektorem Gucmą i w miarę możliwości – tak, jak państwo widzą – środki finansowe na te akademie są zwiększane. Oczywiście one nie są na tyle zadowalające, aby spełnić oczekiwania beneficjentów w tym sensie, aby mogli pełniej rozwijać swoją działalność nie tylko dydaktyczną, ale i naukową. Proszę pamiętać, że mimo iż są to uczelnie o profilu inżynierskim, to tak naprawdę są to ośrodki nauki.

Co jest problemem? To, co nie zostało dopowiedziane – jakie będą plany. Plany będą takie, aby z naszej strony umożliwić Akademiom Morskim szerszy dostęp do udziału w grantach, dlatego że granty są też źródłem finansowania zarówno uczelni jak i kadry, która tam pracuje, i rzeczywiście dają możliwości innowacyjnego wykazania się wiedzą osób, które tam pracują. Proszę pamiętać, że nauka polska będzie silna tylko wtedy,

kiedy będziemy mieć dobre pomysły i będziemy mieć tak zwane swoje patenty, które potem będziemy mogli sprzedawać.

Nauka była traktowana przez dziesięciolecia – jak to się mówi – trochę po macoszemu, ale ta sytuacja zmienia się z naszej strony. Minister zapewniał mnie, że jego ambicją – bo sam jest akademikiem – będzie dążenie do tego, aby zwiększać nakłady na Akademie Morskie. To wszystko, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, ale prosiłam, żeby pan jeszcze powiedział o… Czyli, rozporządzenia, jeżeli chodzi o te sprawy, które chciałabym, żebyśmy kontynuowali.

Dyrektor departamentu MGMŻŚ Janusz Karp:

Przedwczoraj weszło w życie rozporządzenie w sprawie zasad pracy i wynagradzania członków Centralnej Morskiej Komisji Egzaminacyjnej. W toku są rozporządzenia dotyczące książki praktyk. Pracujemy też nad obwieszczeniami o ogłoszeniu jednolitych tekstów rozporządzeń, które były zmieniane po wejściu w życie noweli do ustawy o bezpieczeństwie morskim w ubiegłym roku. Mówię o grudniu. Rzeczywiście, w niektórych sferach mieliśmy pewne zaniechanie prawodawcze, ale to zaniechanie jest jakby naprawione. Będzie konwalidowane z pewnością do połowy marca. Proszę pamiętać, że to był też okres związany z wyborami, dlatego że przepisy były tworzone w tamtej kadencji i jest rzeczą oczywistą, że nie było mocy przerobowej – tak to nazwę – żeby te rozporządzenia mogły być przygotowane i podpisane przez ministra, bo ministra nie było w pewnym momencie. To znaczy był faktycznie, formalnie, ale w sensie fizycznym nie było takiej szansy.

Proszę też śledzić Biuletyn Informacji Publicznej, dlatego że tam – co zresztą jest naszym obowiązkiem – zamieszczamy projekty rozporządzeń, zapraszamy do konsultacji społecznych i jeżeli są przedstawiciele związków zawodowych – a lubię związki zawodowe, proszę o tym pamiętać – będziemy rozmawiać na temat postulatów, które dotyczą obniżenia kwalifikacji dla wykonywania zawodu rybaka. Zespół Trójstronny zostanie zwołany w marcu… Nie, wczoraj było rybołówstwo. To, co się mieści w naszej nowej właściwości jeszcze nie.

Chciałbym też jeszcze powiedzieć o jednej rzeczy i jakby pochwalić panią minister rodziny, pracy i polityki społecznej. Z jakiego powodu? Proszę pamiętać, że gdy zaczęła obowiązywać ustawa o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego, te zespoły trójstronne w ramach ministerstw nie muszą funkcjonować. Tak więc na dzisiaj jest to tylko taki organ o charakterze konsultacyjnym – wymiana poglądów, nic więcej. Dlatego proszę, aby strona związkowa też miała to na uwadze… Tak. Dlatego to zapowiadam, pod kątem naszych obowiązków związanych z zawodami.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jedno zdanie, proszę.

Dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Czekałem tu na pewną deklarację, że pan zaprosi nas do współpracy w zakresie tworzenia pewnych aktów prawnych lub modernizacji. Tego nie usłyszałem. Konsultacje społeczne są na samym końcu i – jak powiedziałem – bardzo nieefektywne. Również o ustawie o bezpieczeństwie morskim w zakresie szkolnictwa bardzo chętnie byśmy się wypowiedzieli. Dobrze byłoby, gdyby pan z nami się spotkał. Byłoby mi bardzo miło.

Następna sprawa. Mówimy, proszę pana, też o promocji absolwentów naszych szkół, nie o promocji naszych szkół…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bliżej mikrofonu proszę mówić.

Dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni Krzysztof Michnal:

Mówię o promocji absolwentów naszych szkół. To też powinno być waszym zadaniem, żeby na forum międzynarodowym starać się ulokować naszych absolwentów na godnym poziomie, odpowiadającym wykształceniu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chyba nie muszę państwa zapewniać, że po to jest Komisja, i minister zresztą to wielokrotnie mówił i spotykał się z państwem, że te konsultacje bez państwa nie mogą się odbyć, więc są państwo zapraszani. Nie wiem skąd tyle niewiary i ataków ze strony pana Michnala. Być może pan ma złe wspomnienia z poprzednich ośmiu lat, ale – przepraszam, powiem językiem młodzieżowym – bardzo proszę wyluzować. My tutaj zaczęliśmy chyba w dobrej atmosferze. Jeszcze nie spotkałam się z tym, żeby tutaj ktoś nie był wysłuchany przez ministra, więc w tym duchu pracujemy. Jeżeli będzie pan mieć problem z kontaktem, to proszę dać mi znać. Z pewnością to naprawimy.

Niemniej jednak, szanowni państwo, po to poprosiłam reprezentanta ministerstwa, szanownego pana, żeby nam powiedział o tych pracach, które są podjęte, żeby na przyszłość jakoś ukierunkować naszą współpracę i problematykę, a jak widzimy, państwo między sobą też mają dużo do wyjaśnienia. Cieszy mnie to, że sami też musicie usiąść we własnym gronie. My wtedy możemy się przysłuchać, jakie rozwiązanie wypracujecie. Bardzo chętnie – bo jestem w Gdyni, na miejscu – mogę się tym dyskusjom przysłuchać, więc również czekam na zaproszenie. Vice versa.

Szanowni państwo, dziękując za przybycie panu ministrowi i państwu jako gościom, mam nadzieję, że jest to preludium do nie tylko analiz i dyskusji, ale przede wszystkim dalszego rozwiązywania tych problemów, o których państwo dzisiaj powiedzieli. Niemniej jednak zapraszam do kontaktów, oprócz posiedzeń Komisji, i zgłaszania propozycji, próśb i analiz, którymi państwo chcieliby się z nami podzielić – do mnie, do Komisji, do pań lub ewentualnie bezpośrednio do ministra. Jednak zapewniam, że przez Komisję wszystkie dokumenty trafiają do pana ministra. Zresztą jest chyba na to dowód w wypowiedziach, bo ustosunkowuje się również do tych problemów, które państwo zgłaszali poprzez kierowane do mnie wielokrotnie pisma.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji i zapraszam do współpracy w przyszłości.